WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | CZWARTEK, Dn. 20 LIPCA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 199






REGENT PU - YI, władca Mandżurji, ma być proklamowany cesarzem nowego państwa azjatyckiego.



WILEY POST, słynny lotnik amerykański szczęśliwie odbył lot transatlantycki.

# ASESOR SKARBOWY w KRAKOWIE MORDERCĄ i TRUCICIELEM

## Samobójca Zwański w rzeczywistości był księciem rosyjskim Miłosławskim, przyjacielem cara. — Krwawa przeszłość emigranta, który uchodził za polaka

## Dwie kobiety, które mogą wyjaśnić ponurą tajemnicę

Kraków, 18 lipca.

**W dniu 23 maja r. b. został Kraków wstrząśnięty wiadomością o samobójstwie asesora izby skarbowej w Krakowie Wacława Zwańskiego. Zażył on większej dozy jakiejś trucizny, wskutek czego poniósł śmierć.**

**Policja wszczęła wówczas dochodzenie i zaraz na wstępie natrafiła na niezwykle sensacyjne okoliczności.**

**Jak się okazało, denat zostawił list, w którym prosił, by postawiono mu nagrobek z napisem: „Anatol Konstantynowicz książę Miłosławski".**

**Dochodzenie w tej sprawie trwało kilka tygodni pod przewodnictwem kom. Mirka.**

**Jak się obecnie okazuje, szczegóły życia rzekomego Zwańskiego są następujące:**

— Przed wybuchem wielkiej wojny znany był dobrze w Rosji książę Miłosławski, człowiek bardzo wpływowy i przebywający stale na dworze carskim. Książę Miłosławski posiadał pod Petersburgiem wspaniały dwór, którego rządcą był niejaki Zwański. Zwański miał żonę i młodszą siostrę, obie bardzo piękne kobiety.

Książę zakochał się w jednej z panien Zwańskich i przez dłuższy czas utrzymywał z nią bliskie stosunki, przyrzekając nawet, że się z nią ożeni.

Gdy jednak o zamiarach księcia dowiedział się car,

*stanowczo sprzeciwił się temu.*

Wówczas Miłosławski porzucił Zwańską. Zrozpaczona niewiasta postanowiła odebrać sobie życie

*i rzuciła się do Newy ponosząc śmierć.*

Wówczas Zwański, który kochał swą siostrę nad życie, poprzysiągł księciu zemstę.

Wkrótce Miłosławski ożenił się.

Po kilku latach żona jego zmarła w tajemniczych okolicznościach. Mimo to z polecenia cara nie dokonywano sekcji zwłok, gdyż była publiczną tajemnicą,

*że książę otruł swą żonę.*

Wybuchła wojna, a następnie rewolucja. Książę Miłosławski musiał uciekać z kraju. Wraz z nim uciekł do Polski Zwański z żoną. Gdy książę przekradał się przez granicę do Polski, natknął się na Zwańskiego i jego żonę. Moment ten uważał Zwański za odpowiedni do zemsty i chciał zabić księcia.

Miłosławski jednak uprzedził go i postrzelił ciężko.

Przed śmiercią między wrogami nastąpiło pojednanie i książę przyrzekł Zwańskiemu, że zaopiekuje się jego żoną. Po śmierci Zwańskiego zabrał jego dokumenty i pod nazwiskiem Zwański przedostał się do Polski.

W czasie wojny bolszewickiej wstąpił do wojska polskiego i brał udział aż do jej zakończenia. Potem wałęsał się po kraju. Był w Warszawie, Białymstoku i Stanisławowie.

Po pewnym czasie rozszedł się z żoną Zwańskiego, ofiarując jej znaczną kwotę pieniężną.

W Krakowie wreszcie dostał posadę w izbie skarbowej, gdzie awansował i został asesorem. Ożenił się następnie z inną kobietą i rozwiódł się z nią. Wreszcie, trapiony widocznie wyrzutami sumienia, odebrał sobie życie. Obecnie policja szuka żony prawdziwego Zwańskiego oraz ostatniej żony rzekomego Zwańskiego, które, niewątpliwie wniosą do tej sprawy wiele sensacyjnych szczegółów.

# Sowieccy lotnicy przylecieli do Warszawy

## Lot Posta nad Syberją. — Generał Balbo w sobotę wystartuje z Chicago do lotu powrotnego

Moskwa, 18 lipca.

(PAT). Dzisiaj o godz. 6 z lotniska **moskiewskiego wystartowały do Warszawy dwa samoloty sowieckie, pilotowane przez dwuch znakomitych lotników Ingaljusa i Tużańskiego.**

**Obydwa samoloty biorą udział w raidzie gwiaździstym lotniczym do Moskwy.**

**Samolot pierwszy przed przybyciem do Warszawy zatrzyma się krótko we Lwowie. Drugi samolot przeleci w linji powietrznej nad Wilnem, nie lądując tam jednak.**

**Pierwszy z samolotów skieruje się z powrotem z Warszawy na Lidę — Witebsk, drugi aparat zaś — na Brześć Litewski — Homel.**

Warszawa, 18 lipca.

(PAT) Samoloty sowieckie, które dziś rano wystartowały z Moskwy do Warszawy,

PRZYBYŁY OKOŁO GODZ. 15 M. 30 DO WARSZAWY,

witane na lotnisku przez przedstawicieli władz, lotnictwa i zebraną publiczność.

Goście sowieccy zabawią w Polsce trzy dni. Wizyta lotników sowieckich jest niejako odpowiedzią na wizytę w Moskwie kpt. Bajana i kpt. Dudzińskiego.

Nowo-Sybirsk, 18 lipca.

**(PAT) Willy Post, który wystartował wczoraj z Moskwy do dalszego lotu, przybył dziś o godzinie 6 min. 27 według czasu lokalnego do Nowo-Sibirska, powitany przez lotnicze władze sowieckie i zgromadzoną licznie ludność.**

Nowosybirsk, 18 lipca.

(PAT). Po krótkim wypoczynku Willy Post wystartował z Nowosybirska o godz. 8.55 do dalszego lotu. **Post przyśpieszył odlot, aby wykorzystać pomyślne warunki atmosferyczne.**

Przed odlotem Post oświadczył, że najbliższym etapem jego lotu będzie Irkuck.

Chicago, 18 lipca.

(PAT) Gen. Balbo oświadczył przedstawicielom prasy, że zdecydował się wystartować w sobotę do lotu powrotnego.

Droga powrotna przelotu ciągnie się od Chicago przez Nowy Jork, poprzez Ocean, Wyspy Azorskie do Włoch.

# Zabójstwa i aresztowania w Niemczech

## Dlaczego zamordowano b. posła hitlerowskiego? — Uroczystość ku czci sprawców zamachu na Rathenaua

Berlin, 18 lipca.

(PAT). Na zamku Saalek w Turyngji odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci 2 oficerów marynarki niemieckiej, Fischrera i Kerna, którzy w roku 1922 **dokonali zamachu na ówczesnego ministra spraw zagranicznych doktora Waltera Rathenaua.**

Zamachowcy działali z rozkazu tajnej organizacji monarchistycznej „Consul". — Po zamachu zbiegli i przez dłuższy czas ukrywali się na zamku Saalek, **gdzie też otoczeni przez policję popełnili samobójstwo.**

Na uroczystości wbudowania tablicy obecny był przywódca organizacji „Consul" Erhardt. Nad grobem oficerów wygłoszono szereg mów patrjotycznych, gloryfikujących ich czyn.

Berlin, 18 lipca.

B. poseł narodowo - socjalistyczny do sejmu brunświckiego, dr. Schaeffer, został wczoraj przez niewyśledzonych sprawców zastrzelony we Frankfurcie nad Menem, poczem zwłoki zrzucono z wiaduktu na tor kolejowy.

**Dr. Schaeffer ogłosił w r. 1931 rewelacje o przygotowywanym przez szturmowców zbrojnym zamachu stanu i w związku z tem został z partji wykluczony.**

Zurych, 18 lipca.

Na stacji granicznej Erzingen władze niemieckie aresztowały szwajcarskiego urzędnika celnego, który mówił bez uznania o regim'ie panującym w Niemczech, przyczem aresztowania dokonano po podstępnem wywabieniu urzędnika na stronę niemiecką granicy. Władze szwajcarskie wszczęły w związku z tą sprawą kroki dyplomatyczne.

# Proces o zabójstwo ś. p. Grotkowskiego

## rozpoczął się wczoraj we Lwowie

Lwów, 18 lipca.

W dniu wczorajszym rozpoczął się proces o zabójstwo ś. p. studenta Grotkowskiego i zranienie jego kolegi Pietraszki. Na ławie oskarżonych zasiadają trzy osoby a mianowicie Mojżesz Katz, Izrael Tune i Nechemjasz Szmer. Katz oskarżony jest o nieumyślne zabójstwo Grotkowskiego i ciężko poranienie Pietraszki, pozostali zaś oskarżeni o udział w bójce, która zakończyła się tragiczną śmiercią studenta.

**Katzowi grozi kara do 10 a pozostałym oskarżonym do 5 lat więzienia.** — Rozprawa rozpisana jest na dwa dni.

Oskarżonych bronią adw. Landau i znany z procesu Gorgonowej adw. Axer.

# Huragan szalał nad Budapesztem

## Smiertelne ofiary burzy

Budapeszt, 18 lipca.

(PAT). Z powodu niezwykle silnych upałów wczoraj w godzinach popołudniowych **zmarło wskutek udaru słonecznego 5 osób w okolicach Budapesztu**

W godzinach popołudniowych przeszła nad Budapesztem burza o niezwykłej sile. **Wiatr zrywał dachy i szyldy. Szereg osób jest rannych.**

**Wiatr wywracał łodzie na Dunaju. Pięć osób utonęło.**

# Zamach na poetę rumuńskiego

## podczas bankietu ku jego czci.

Czerniowce, 18 lipca.

W Jassach odbył się bankiet dla uczczenia znanego pisarza rumuńskiego Michała Sadovianu. W czasie bankietu rzucono na salę petardę, która eksplodowała, budząc panikę wśród zebranych. Sadovianu odniósł ranę w rękę. Według krążących pogłosek, zamachu tego dokonały koła skrajnej prawicy, oceniające bardzo krytycznie działalność literacką i polityczną Sadovianu.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

# KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

# GORGONOWA WYTACZA PROCES ZAREMBIE,

## domagając się zwrotu Romusi — Zwróciła się ona już w tej sprawie do swych obrońców — Inż. Zaremba powraca do Lwowa

## Gorgonowa wkrótce rozstanie się z „Kropelką"

**Warszawa,** 18 lipca.

Inż. Henryk Zaremba, znany z głośnego procesu Gorgonowej mieszka, jak wiadomo, ostatnio w Waszawie.

Po zlikwidowaniu swego biura we Lwowie przeniósł się on do Warszawy z dziećmi, gdzie w dalszym ciągu zajmował się jako architekt, sprawami budowlanemi. Staś zaś uczęszczał do szkoły w Warszawie.

Jak się obecnie okazuje, ostatnie przejścia, związane z procesem Gorgonowej, wpłynęły bardzo ujemnie na jego zdrowie,

**to też postanowił przestać zajmować się interesami,**

i zlikwidować biuro.

Narazie przebywa jeszcze Zaremba w Warszawie ma jednak zamiar przenieść się do Lwowa.

W niedługim czasie odbedzie się proces Henryka Zaremby w sądzie okręgowym, gdzie występuje przeciwko kiku pismom o oszczerstwo w związku z podaniem fałszywych wiadomości, dotyczących jego przeszłości.

Gorgonowa, która nadal przebywa w więzieniu św. Michała, zapowiada, za pośrednictwem jednego ze swoich obrońców,

**wystąpienie na drogę sądową o zwrot jej dziecka, Romusi, z chwilą, kiedy znajdzie się na wolności.**

Przy Gorgonowej znajduje się dotychczas w więzieniu, urodzona zresztą w zamknięciu, „Kropelka", która będzie mogła pozostać przy matce jeszcze rok,

**gdyż dziecko może być w więzieniu do dwuch lat życia.**

Gorgonowa oświadcza, że nie przeżyje rozłączenia z „Kropelką".

## Napad pod Myślenicami

W miejscowości Gdów pow. myślenickiego dokonano wczoraj napadu na 22-letniego Ludwika Krzyżawę.

Nieznani napastnicy zadali mu szereg ciosów kijami, tak, że **nieszczęśliwy stracił mowę i doznał złamania czaszki.**

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Krakowie, a za napastnikami policja wszczęła dochodzenie.

## Wybuch kapiszonów

W lesie kolankowskim pod Bochnią bawił się 9-letni Leon Strózik z Bochni-Zalesia strzelaniem z dziecinnego rewolweru. W pewnej chwili nastąpił wybuch pudełka z kapiszonami. Chłopca z uszkodzonemi gałkami ocznemi przewieziono do szpitala w Krakowie.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**„Profan — Kraków 97".**

Niestety, zasiłek panu nie przysługuje. Od 8 lipca b. r. obowiązują w Z. U. P. U. nowe przepisy, które wymagają, by pracownik, który chce korzystać z zasiłków, ubezpieczony był conajmniej przez 12 miesięcy, a pańskie ostatnie ubezpieczenie wynosiło tylko 7 miesięcy.

Może zajść tylko jeden wyjątek: ponieważ został pan zredukowany w dniu 30 cezrwca b. r. możliwe, że wniósł pan podanie o przyznanie zasiłku przed dniem 8 lipca. W tym wypadku obowiązywać pana będą jeszcze stare przepisy i zasiłek przez 6 miesięcy pan otrzyma. O ile zaś nie wniósł pan roszczenia o zasiłek przed 8 lipca — utracił pan prawo do ubiegania się o niego po 7 miesiącach ubezpieczenia.

Poprzednie okresy ubezpieczeń nie odgrywają w tym wypadku żadnej roli, ponieważ pobrał pan za nie zasiłki.

### REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. „Marjusz".
TEATR „BAGATELA" — o godz. 5-ej, 7-ej i 9 10 „Król pasty", oraz rewja „Jak chcesz to mnie bierz".

### REPERTUAR KIN.

ADRJA. — „Biała trucizna".
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz".
ATLANTIC: — „Romans nowoczesnej panny".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Nieznośna Fifi"
PROMIEŃ: — „Taka słodka dziewczyna jak ty" i „Romans z porucznikiem".
SŁOŃCE: — „Hallo, Paryż!" „Hallo, Berlin!"
SZTUKA: — „W sidłach szaleńca".
ŚWIT — „Graj cyganie" i „Piekielna jazda"
UCIECHA — „Żona z drugiej ręki"

## Radjoprogram

### KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. z Warszawy. 15.00 Płyty gramofonowe. 15.45 — 17.15 Transmisja z Warszawy. 17.15 — 17.40 Transm. ze Lwowa. 17.40 — 18.35 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka. 18.35 Transmisja z Wilna. 19.05 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. następny. 19.40 — 20.40 Transmisje z Warszawy. 20.40 Płyty gramofonowe. 20.50 Dz. wiecz. z Warszawy. 21.00 Krak. wiadom bież. 21.10 Transmisja z Warszawy. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.15 — 23.00 Tr. z Warszawy.

## Napad bandycki pod Tarnowem

### Sprawcom udało się zbiec

**Tarnów,** 18 lipca.

W biały dzień dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na dom Józefa Barana w Woźnicznie pod Tarnowem.

Kilku zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, weszło na dach, gdzie zerwali poszycie strzechy, poczem przez strych weszli do wnętrza domu i tu po steroryzowaniu domowników splądrowali mieszkanie.

Bandyci nie znaleźli jednak żadnej gotówki, którą spodziewali się zastać, wobec czego zrazowali tylko garderobę wartości około 100 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

O napadzie zawiodomiono policję, która wszczęła za sprawcami rabunku pościg i znajduje się już na ich tropie.



## Dwaj kupcy krakowscy

### odpowiadali przed sądem w Ostrowiu Wielkopolskim

Sąd okręgowy karny w Ostrowiu Wielkopolskiem rozpoznawał w ostatnich dniach niezwykle ciekawą sprawę. Oskarżonymi byli dwaj kupcy zbożowi z Krakowa, Pinkus Gold i Izak Gross.

Bank Centralny w Krakowie wysłał w roku 1930 przesyłkę kolejową do Skalmierzyć zawierającą 1.000 kg. nasion buraczanych, wartości 3.500 zł. W Skalmierzycach mimo awizowania towaru, nie odebrano go. Wobec tego bank krakowski zażądał zwrotu przesyłki.

W międzyczasie na stację w Skalmierzycach zgłosili się jacyś dwai osobnicy ze starem awizem i zażadali wydania przesyłki mimo iż wedle regulaminu kolejowego **winni byli przedłożyć wtórnik listu przewozowego.** Urzędnicy eksepedycji Danielak i Szyszka przesyłkę wydali.

Tymczasem okazało się, że osobnicy ci nie mieli prawa wydać przesyłki. Bank Centralny zażądał od PKP zwrotu 3.500 zł. co też dyrekcja kolei uczyniła, **i pociągnęła Golda i Glassa do odpowiedzialności karnej.** Wczoraj stanęli obaj przed sądem. Tłumaczyli się, że są niewinni, a urzędnicy kolejowi postąpili sprzecznie z regulaminem. Rozprawa potwierdziła niewinność oskarżonych, których pod przewodnictwem wiceprez. dr. Sawojskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Oskarżonych bronili adw. Goldblat z Krakowa i Jankowski z Ostrowia.

Obecnie staną obaj urzędnicy przed sądem dyscyplinarnym jako bezpośredni winowajcy.

## Malarz usiłował zadusić żonę

### Ponure zajście przy ulicy Urzędniczej

Przy ul. Urzędniczej w Krakowie mieszkał 29-letni malarz pokojowy Marjan Urbański z żoną. Małżeństwo to nie żyło w zgodzie ponieważ Urbański zbyt często zaglądał do kieliszka, a żona robiła mu z tego powodu wyrzuty.

Wczoraj przyszedł on znów do domu pijany. Gdy Urbańska poczeła mu z tego powodu robić wyrzuty, Urbański rzucił się na żonę, **powalił ją na ziemię i począł dusić.** Urbańska poczęła wzywać pomoc. Gdy nadbiegli sąsiedzi, leżała już nieprzytomna na podłodze. Z trudem przywrócono ja do przytomności.

Przybyły posterunkowy policji aresztował Urbańskiego.

## Stawajmy do P.O.S.

### Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

Pełna południowego słońca i połuantowego temperamentu komedja Marcelego Pagnola „Marjusz" ukaże się jako premjera sceny lwowskiej w dniu jutrzejszym, w środe wieczorem. —

### NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem"—ul. Szczepańska 1, „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18, „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66, „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4, „Apteka Niebieska"—Starowiślna 77.

W Podgórzu — „Apteka pod Hygeą" — ul. Kalwaryjska 27.

### ZAMKNIĘCIE AMBULATORJUM MIEJSKIEGO.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa Wydział IX podaje do wiadomości że Miejskie Ambulatorjum Elektroterapeutyczne (lamp kwarcowych i diatermji) będzie zamknięte w czasie od 16 lipca do 20 sierpnia b. r. z powodu wakacji.

### WYCIECZKA TOW. MIŁ. KRAK.

Zwiedzanie kościoła św. Kazimierza OO. Refarmatów), kaplicy Cud. Pana Jezusa Miłosiernego, słynnych podziemi reformackich z grobem Świątobliwego Wolickiego, oraz bogatego w pamiątki i zabytki kośc. św. Marka z grobem błog. Michała Gedroycia, odbędzie się we środę 19 b .m. jako 17 wycieczka nauk. Tow. Mił. Krak. pod kier. d-ra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 przed kośc. OO. Reformatów.

### MARSZ KRAKÓW — ZAKRZÓW.

Dnia 23 b. m. o godz. 4-ej rano wyruszą z Oleandrów w Krakowie drużyny zawodników do marszu eliminacyjnego Okręgu V. Z. S. na 44 klm. trasie Kraków — Zakrzów, pod nazwą „Marsz na Obozy".

Zawody powyższe odbywają się rokrocznie i skupiają największą ilość drużyn tak Z. S., jakoteż W. P. i P. W. Przygotowania do Marszu na obozy zostały już ukończone.

Ilość zgłoszeń w stosunku do 1932 r. ma się jak 2:3 narazie nie została jeszcze zamknięta, wobec czego należy liczyć się z dalszemi zgłoszeniami.

## Tarnów

### POŻAR WSKUTEK UDERZENIA PIORUNA.

W czasie szalejącej nad powiatem tarnowskim burzy uderzył piorun w stodołę Józefa Wołkowicza w Ciężkowicach.

**W jednej chwili stanęła stodoła w płomieniach, jednakże, na szczęście, rozszerzeniu się ognia przeszkodziła ulewa, dzięki czemu udało się przybyłym na ratunek poża- wkrótce ugasić. Straty są stosunkowo niskie.**

## Chrzanów

### NAGUS WŚRÓDMIEŚCIU.

Przechodnie na ul. Mickiewicza w Chrzanowie mieli niezwykłe widowisko.

Oto na schodach budynku szkolnego siedział tam jakiś mężczyzna w samym negliżu. Zawiadomiona o tem Straż Komunalna zatrzymała owego osobnika.

Okazał się nim 23-letni Władysław Sewer, z Poręby Górnej w pow. miechowskim, cierpiący na chorobę umysłową. Sewera nakarmiono i ubrano, poczem wypuszczono go na wolność.

### WARJATKA WYWOŁAŁA W STAROSTWIE AWANTURĘ.

W gmachu Starostwa powstała wielka awantura, wywołana przez jakąś nieznaną kobietę.

Władze bezpieczeństwa aresztowały awanturnicę, która okazała się umysłowo chora 37-letnia Anna Nęgowa z Niepołomic.

# Powódź w województwie kieleckiem

## Osady wiejskie pod wodą.—Kilkanaście mostów uległo zniszczeniu.—Groźna sytuacja w Ostrowcu.

Kielce, 18 lipca.

Jak już pokrótce odniosły pisma poranne, województwo kieleckie nawiedzione zostało straszną klęską powodzi. Od kilku dni już padały bez przerwy deszcze, a wczorajsze oberwanie się chmury było bezpośrednią przyczyną katastrofy. **Wskutek gwałtownego przyboru wód wezbrały rzeki Bobrza, Nida, Silnica, Kamienna i Dolonianka.** Znaczne połacie gruntu znalazły się pod wodą, przyczem tegoroczne zasiewy zboża zostały zniszczone. **Wiele drobnych osad i wsi zostało również zalanych, a ludność używa do komunikacji łódek.**

Uszkodzone zostały w wielu miejscach drogi a na terenie powiatu kieleckiego ZOSTAŁO ZERWANYCH DWANAŚCIE MOSTÓW.

**Między Wąchockiem a Starachowicami woda podmyła tor kolejowy na przestrzeni 500 metrów.** W Wierzbniku zostały zerwane tamy na stawach, przyczem woda rozlała się szeroko po polach. **Pięć domów w Wierzbnikach zostało zalanych i grozi zawaleniem. W Ostrowcu woda zalała zabudowania kasy chorych oraz posesję domu robotniczego i straży ogniowej przy ul. 3 Maja.**

W Swilinie woda zerwała most. Pola w okolicy Demkowa nad rzeką Kamienną zostały prawie całkowicie zalane, a wody dochodzą już do zabudowań gospodarskich. Władze wszczęły energiczną akcję w celu przyjścia z pomocą powodzianom. W wielu kościołach ludność odprawia nabożeństwa na intencję ustąpienia powodzi.

Nad powiatem stopnickim i włoszczowskim przeszła onegdaj silna burza gradowa. **Grad zniszczył w jednym powiecie zasiewy na przestrzeni 600 a w drugim na przestrzeni 700 hektarów.**



# Wyłudził dom od rolnika

## Wyrafinowane oszustwo pod Warszawą

Warszawa, 18 lipca.

Władze stołeczne otrzymały meldunek o wyrafinowanem oszustwie dokonanem na szkodę właściciela posiadłości we wsi Brzeziny Nowe pod Warszawą, Józefa Kocińskiego.

Kociński chciał sprzedać dom wraz z ogródkiem i w tym celu dał ogłoszenie do gazety. Po pewnym czasie zgłosił się do niego Roman Tabaczkiewicz, wyrażając gotowość kupna domu. Ustalili oni cenę sprzedaży na 30.000 zł.

Wówczas Tabaczkiewicz poprosił Kocińskiego by ten wystawił mu pokwitowanie z otrzymanej należności, **gdyż rzekomo za okazaniem takiego dokumentu Tabaczkiewicz miał otrzymać w Warszawie pożyczkę.**

Kociński wystawił żądane pokwitowanie.

**Tabaczkiewicz po otrzymaniu fikcyjnego kwitu znikł.**

Kociński napróżno oczekiwał przybycia jego i otrzymania gotówki. Wkrótce jednak nadesłano mu pismo urzędowe, stwierdzające, **że dom jego wraz z ogródkiem przechodzi na własność Tabaczkiewicza, który obciążył tę nieruchomość fikcyjną pożyczką w wysokości 30.000 zł.**

Wówczas Kociński zwrócił się ze skargą do władz, oświadczając, że Tabaczkiewicz podstępem wyłudził od niego ów kwit a pieniędzy nie dostał.

W sprawie tej władze wszczęły dochodzenie.

# Jak zlikwidowano wielką szajkę przemytniczą

## Kwit zdradził przestępców.—B. aspirant policji Bachrach członkiem bandy.-Przed wielkim procesem w Warszawie

Warszawa, 18 lipca.

Wkrótce rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie wielki proces przeciwko przemytnikom.

Na ławie oskarżonych zasiądzie były aspirant urzędu śledczego Daniel Bachrach, oraz członkowie słynnej bandy Sali.

Na trop tej szajki przemytniczej wpadły władze stołeczne w następujących okolicznościach. Policja zwróciła uwagę na znanego przemytnika Pomerancbluma, który spotkał się z Salą i wręczył mu jakiś kwit. Na podstawie tego dowodu, Sal odebrał w pakowni warszawskiej paczkę, zawierającą kilkadziesiąt kilogramów przymyconego jedwabiu. Pomerancbluma i Sala aresztowano.

Wkrótce otrzymaał policja informacje, że w kontakcie z Salem stał niejaki Alfons Kon z Katowic. Sala pożyczył Konowi pod zastaw biżuterji pieniądze. Gdy następnie Kon zgłosił się po odbiór kosztowności, **Sala zaproponował mu udział w bandzie przemytniczej.** — Umowa ta została zawarta w pociągu pośpiesznym Wiedeń — Warszawa. Sala udzielił wówczas Konowi wszelkich informacyj.

**Na czele pierwszej grupy w szajce przemytniczej stał Sala i Marja Waldowa z Katowic. Na czele** Na czele drugiej grupy stał Pomerancblum.

Trzecia grupa w szajce przemytniczej składała się z wywiadowców, którzy mieli za zadanie śledzenie policji i strażników celnych.

**Na czele tej trzeciej grupy w szajce stał właśnie Bachrach.**

**Bachrach poznał Sala jeszcze w roku 1919, gdy Sala zajmował się fałszowaniem banknotów polskich.** Później Bachrach zwolnił Salę, który został jego konfidentem.

Banda Sali przemycała z zagranicy różne towary, między innymi również brylanty, których przemycano około 1000 karatów.

# Katastrofa budowlana w Warszawie

## Dwaj robotnicy ponieśli śmierć

Warszawa, 18 lipca.

W dniu wczorajszym miała miejsce w Warszawie poważna katastrofa budowlana.

Przy ul. Nowolipki 42 w dwupiętrowym domu, należącym do Edwarda Feinmessera budowano nadbudówkę III i IV piętra.

Około godziny 8-ej rano zerwało się nagle rusztowanie, grzebiąc pod stosem desek i belek dwuch pracujących robotników Walentego Domańskiego i Stefana Żukowskiego.

Przybyły na miejsce katastrofy kierownik 3-go komisarjatu policji polecił natychmiast wstrzymać wszelkie roboty, aż do przybycia komisji techniczno-budowlanej.

Należy podkreślić, że w tym samym domu przed kilku tygodniami zawaliła się w jednym z mieszkań na trzeciem piętrze podłoga, na skutek czego pracujący tam robotnik wpadł do mieszkania na drugiem piętrze, odnosząc ogól ne obrażenia.

Mistrz murarski, Michał Puk, znikł na wiadomość o katastrofie.

Dochodzenie specjalnej komisji ustali co było przyczyną wczorajszej katastrofy.



# Samobójstwo znanego handlowca

## Przyczyna rozpaczliwego kroku—trudności pieniężne

Warszawa, 18 lipca.

Wielkie wrażenie w sferach handlowych stolicy wywołało wczoraj samobójstwo 38-letniego Zygmunta Trzcińskiego. Trzciński był wiceprezesem stowarzyszenia wychowanków Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Miodowej 11 i długoletnim członkiem zarządu.

Wczoraj przybył Trzciński w południe do lokalu związku i zamknął się w gabinecie prezesa. Gdy około g. 3 woźny wszedł do gabinetu, **znalazł Trzcińskiego nieżywego.**

Jak się okazało, denat strzelił sobie w skroń z rewolweru.

Przyczyną samobójstwa był silny roz strój nerwowy, spowodowany ciężkiemi warunkami materjalnemi i brakiem posady, o którą ostatnio **bezskutecznie** zabiegał.

W gabinecie, w którym ś. p. Trzciński popełnił samobójstwo, **znaleziono pozostawione przez niego trzy listy w zaklejonych kopertach.**

# Burzliwe demonstracje w Szwajcarji

## Chłopi domagają się zmiany polityki gospodarczej

Genewa, 18 lipca.

W ostatnich dniach odbyły się w Szwajcarji masowe wiece demonstracyjne chłopów. Od dłuższego już czasu w sferach włościjańskich w Szwajcarji daje się zauważyć niezadowolenie z polityki rządowej.

Powodem do demonstracyjnych wy stąpień jest szczególnie ostry kryzys, jaki się daje we znaki chłopom szwajcarskim.

W okolicy Berna odbyły się nadzwy czaj burzliwe zebrania wieśniaków, — przyczem występowano ostro **przeciwko polityce gospodarczej rządu.**

Chłopi domagali się zniesienia wielu podatków. W wyniku narad uchwalono rezolucje, wzywające rząd do walki z kryzysem.

# Namiestnik Bawarji

## ranny w katastrofie samochodowej

q *Monachjum*, 18 lipca.

(t) Samochód, w którym jechał wraz z kilkoma osobami namiestnik dla Bawarji, zderzył się na zakręcie z samochodem, prowadzonym przez kobietę. Wskutek zderzenia oba samochody wywróciły się. Namiestnik został ranny odłamkami szkła. Kobieta, która prowadziła samochód, została aresztowana. Policja zarzuca jej, że umyślnie spowodowała katastrofę.

# Gandhi znów myśli o więzieniu

## Pożegnał się już nawet ze wszystkimi przyjaciółmi

Bombaj, 18 lipca.

Gandhi przygotowuje się do nowego więzienia. Polecił on żonie swej zapakować wszystkie przedmioty, których stale używa, jak kołowrotek oraz nieodzowna odzież.

Gandhi do kongresu panhinduskiego w Poona otrzymał bardzo szerokie pełnomocnictwa, które umożliwiają mu porozumienie się z wicekrólem Indji, lordem Wellingtonem co do przyszłej polityki kongresu. Mimo to Gandhi porozumienia takiego nie przewiduje i uważa, że akcja **„nieposłuszeństwa cywilnego" powinna być dalej prowadzona.**

W związku z tem oczekuje on swego uwięzienia i już pożegnał się ze wszystkimi swoimi przyjaciółmi zarówno osobistymi jak i politycznymi.

# Zamachy bombowe w Barcelonie

Barcelona, 18 lipca

W nocy w różnych stronach miasta rzucono bomby, z których jedna, eksplodując, poraniła przechodzącą właśnie wówczas kobietę.

Bomby te, których wybuchy wyrządziły znaczne szkody, stoją w związku z długotrwałym strajkiem robotników budowlanych.

# 10 miljonów ludzi

## zostanie skolonizowanych w Australji

*Londyn*, 18 lipca.

(t) Angielska grupa finansistów prowadzi obecnie pertraktacje z rządem australijskim w sprawie kolonizacji olbrzymich terenów w Australji. Umowa opiewać ma na 100 lat. Na obszarach tych ma osiąść 10 miljonów ludzi, w pierwszym rzędzie anglicy.

Zarówno rząd angielski jak i australijski popierają gorąco powyższy plan kolonizacyjny.

# Peru kupuje

## estońskie okręty wojenne

*Rewel*, 18 lipca.

(t( W najbliższych dniach przybywają do Estonji przedstawiciele republiki Peru, którzy podpiszą w imieniu swego rządu kontrakt kupna dwuch okrętów wojennych, wycofanych z obiegu. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży tych okrętów przeznaczone są na zakup łodzi podwodnych.

## Minjatury

### Byczo jest!

—::—

Pan Jerzy Kiejstut Rapaport wyjechał w sobotę na urlop. W niedzielę zaczął padać deszcz. W poniedziałek ciągle jeszcze padał. We wtorek też. W środę pan Rapaport zaczyna się pakować.

Właściciel pensjonatu, w którym mieszkał pan Rapaport, dowiedziawszy się, że gość zamierza wyjechać, wpada do niego jak bomba:

— Co się stało? Już nas pan opuszcza? Może się panu u nas nie podoba Może jedzenie nie smakuje?

— Nie, nie mogę narzekać — odpowiada Jerzy Kiejstut Rapaport — tylko w mieście deszcz pada taniej...

**
*

— Jeśli pan kupi u mnie maszynę do pisania — mówi agent — przyjmę także i potrącę z rachunku pańską starą maszynę.

— Ależ ja nie mam starej maszyny — odzywa się klijent.

— Nie szkodzi. Mogę panu dostarczyć również starą maszynę.

**
*

Kapuściński wchodzi do fryzjera i każe się ogolić. Wreszcie zabieg jest skończony. Kapuściński przygląda się z zadowoleniem w lustrze i kładzie na stole 30 groszy.

— Szanowny pan płaci 50 groszy — zwraca mu skromnie uwagę fryzjer.

— Jakto? Przecież zawsze płaciłem tylko trzydzieści.

— Tak, ale golenie podrożało.

— Dlaczego?

— Z powodu kryzysu.

— Co takiego?

— Ano tak, wszystkim się ogromnie wydłużyły twarze...

**
*

Pani Żółtko gniewa się na męża. Zupełnie nie krępując się obecnością gościa, wymyśla mu od idjotów.

— Powtórz raz jeszcze, że jestem idjotą, — odzywa się zniecierpliwiony mąż,

— A właśnie jesteś idjotą! — ryczy pani Żółtko.

— No widzi pan — zwraca się mąż do gościa — jaką ja mam posłuszną żonę?

**
*

Sierżant przeprowadza lustrację kompanji. Przygląda się pilnie każdemu żołnierzowi i nagle zatrzymuje się przed jednym:

— Jak wyglądasz ofermo jedna? Jeszcze, psiakrew, niema powszechnego rozbrojenia, żebyś ty bez guzika przy rozporku chodził!



# Spadek konsumpcji artykułów spożywczych

## Odżywiamy się gorzej niż przed kilku laty

Powszechne niemal zubożenie ludności spowodowało, iż w bardzo poważnym stopniu spadła w Polsce konsumcja artykułów spożywczych oraz surowców. Nie jest to oczywiście zjawiskiem pocieszającem, ale główny urząd statystyczny, który zajmował się tem zagadnieniem i zebrał szereg interesujących cyfr, donosi, iż w Polsce sytuacja przedstawia się, w porównaniu z innemi krajami, jeszcze bardzo dobrze.

W innych krajach europejskich konsumcja artykułów spożywczych w porównaniu z Polską jest o 20—30 proc. mniejsza.

Obliczenia głównego urzędu statystycznego uwzględniają konsumcję na głowę ludności w stosunku rocznym.

W okresie stosunkowo dobrej konjunktury, każdy mieszkaniec naszego państwa spożywał przeciętnie rocznie: 47,1 kg. pszenicy, 163,7 kg. żyta, 34,6 kg. jęczmienia, 63,8 owsa, 2 kg. ryżu, 70 gram herbaty, 240 gram kawy, 180 gram kakao, 11,2 kg. cukru.

Zapotrzebowanie na surowce w tym okresie na głowę ludności przedstawia się następująco: 874,5 kg. węgla, 49,9 kg. koksu, 15,2 kg. soli, 23,4 kg. ropy naftowej, 2,6 kg. benzyny, 18,3 kg. żelaza, 0,9 kg. cynku i 2,2 kg. bawełny.

A w roku 1932, z wyjątkiem pszenicy, która wykazuje zwiększenie konsumcji, wszystkie inne artykuły spożywcze i surowce w stosunku do okresu poprzedniego wykazują zmniejszenie.

I tak spożycie pszenicy wynosiło 56,4 kg., dalej 138,9 kg. żyta, 51,8 dwsa, 1,3 kg. ryżu, 50 gram herbaty, 210 gram kawy, 180 gram kakao, 9,2 kg. cukru.

Jeśli chodzi o spożycie surowców, w roku ubiegłym przedstawia się ono następująco: 565 kg. węgla, 30,2 kg. koksu, 11,3 kg. soli, 15,9 kg. ropy naftowej, 2,1 kg. benzyny, 6,3 kg. żelaza, 300 gram cyny i 1,5 kg. bawełny.

*St.*





## Filmy wesołe czy martwe?

Wytwórcy filmowi, nietylko w Ameryce, ale również w krajach europejskich, zastanawiają się obecnie nad doborem tematów do nowych filmów. Praktyka bowiem kilku ostatnich miesięcy wykazała, że publiczność bardzo chętnie i licznie uczęszczała na komedje muzyczne, melodyjne i beztroskie. Może działo się tak dlatego, że w roku ubiegłym wyprodukowano nadmierną ilość dramatów, z przewagą filmów niesamowitych i kryminalnych. Dwa lata temu bowiem komedje muzyczne i wogóle komedje nie cieszyły się zbyt wielkiem powodzeniem.

Meteorologowie filmowi, którzy badają nastroje, jakie panują wśród widów, doszli do wniosku, że w tym roku cieszyć się będą powodzeniem komedje. Ludziom poprostu znudziły się dramaty. Zbyt wiele jest dramatów w życiu codziennem, byśmy mogli oglądać je jeszcze na ekranie. I dlatego publiczność szuka w kinie zabawy i wypoczynku po pracy.

Jak się dowiadujemy, przygotowane są filmy z Buster Keatonem, Harold Lloydem i szeregiem innych komików. Również genjalny Charlie Chaplin szykuje nowy film. Zapowiedział on, że po rocznej przerwie zrealizuje dwa arcydzieła. W jednym będzie grał rolę głuchoniemego, ponieważ nie znosi filmu mówionego i nie chce mówić z ekranu.

Jak wynika więc z zapowiedzi wytwórni filmowych, będziemy mieli w przyszłym sezonie przewagę filmów wesołych nad ponuremi. Kto wie, czy w obecnych czasach nie jest to najlepszy pomysł?

Oczywiście, same komedje i komedje muzyczne nie wystarczą. Realizuje się również szereg filmów dramatycznych o wspaniałych tematach i z rewelacyjnemi obsadami. Rzeczą bardzo interesującą jest, że wytwórnia „United Artists" (Zjednoczeni artyści) w Hollywood, ogłosiła konkurs na scenarjusze dobrych filmów kryminalnych. Zamierza ona wyprodukować całą serję tych filmów, gdyż przekonano się, że tego rodzaju obrazy, jeśli tylko mają interesującą fabułę, trzymającą widzów w napieciu, ciesza sie wielkiem powodzeniem.

# Giełda zbożowa

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 559 tonn, w tem żyta 113 tonn. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 22 — 23, żyto standard II-gi 21 — 22 pszenica czerwona jara szklista 42 — 43, pszenica jednolita 41 — 42, pszenica zbierana 40 — 41, owies jednolity 19 — 20, owies zbierany 18 — 19, jęczmień na kaszę 20 — 21, gryka 20 — 21 proso 21 — 22, groch polny z workiem 24 — 27 groch Victoria z workiem 32 — 36, wyka 14 — 15, łubin niebieski 10 — 10,50, łubin żółty 11—12, siemię lniane bazis 45 — 48, mąka pszenna luksusowa 65 — 70, mąka pszenna gatunek pierwszy 60 — 65 mąka pszenna gatunek drugi po luksusowej 55 — 60, mąka pszenna gatunek trzeci pośledni 30 — 40, mąka żytnia pytlowa gatunek pierwszy 39 — 41, mąka żytnia sitkowa gatunek drugi 39 — 41, mąka żytnia razowa 95 proc. 29 — 31, otręby pszenne szale 13.50 — 14.50, otręby pszenne średnie 13.50 — 14, otręby żytnie 12 — 12.50, kuchy lniane 18 — 19, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 16 — 16.50.





# „Pozwólcie nam żyć!.." 118)

**Powieść sensacyjno-społeczna.**

**Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską.

— Chwała Bogu, że nareszcie powracasz!.. Nie masz pojęcia jak bardzo się za tobą stęskniłam!

I wsunąwszy rękę pod ramię narzeczonego, weszła z nim razem do willi

—o—

ROZDZIAŁ SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

## Maska spada

Na zegarze kościoła parafjalnego wybiła północ: godzina duchów i spóźnionej miłości.

Pensjonat pogrążony był w głębokiem milczeniu. Część gości już spała, część jeszcze nie powróciła z nocnych eskapad.

Korytarzem sunął po cichu jakiś cień. Skradał się ostrożnie, rozglądając dokoła, by wreszcie zniknąć w pokoju, zajętym przez piękną Romę.

Panna spoczywała już w łóżku. Dyskretne światło, stuszowane różowym abażurem, oświetlało jej ponętne ramiona i kokieteryjną koronki nocnej koszulki.

Spojrzała z poza długich rzęs na wchodzącego, poczem wyciągnęła do niego ręce.

— Pójdź!.. Czekałam na ciebie, tak, bardzo niecierpliwie!

Za chwilę znalazła się w objęciach Wińskiego. Lecz nim pod gorącemi pocałunkami amanta straciła przytomność zdążyła jeszcze wyszeptać:

— Ciekawam o czem śni w tej chwili nasz Paweł?...

Oboje zaśmiali się ironicznie.

**
*

Paweł Przybor, odświeżony całodzienną wycieczką, zjadł z apetytem wieczerzę.

Czuł się wybornie. Wiatr opalił mu jeszcze bardziej ogorzałą i tak twarz. Beztroska promieniała mu z oczu.

Inżynier Tadeusz Milczyński spoglądał na niego w zamyśleniu.

Przybor natknąwszy się na niego po przyjeździe, powiedział mu wesoło:

— Chciałbym zakomunikować panu coś przyjemnego... Musi pan zarezerwować dla mnie kilka minut czasu. Tylko przedtem posilę się nieco!

— Doskonale się składa — odparł inżynier — ja również chciałbym **porozmawiać z panem.**

Roma, towarzysząca obu panom przy stole, przeszła wkrótce do salonu, gdzie grano w bridża.

Paweł zwrócił się przyjaźnie do Milczyńskiego:

— Szukałem pana dziś rano, lecz, niestety, wyszedł pan na wczesną wycieczkę...

— Miał pan do mnie jakiś interes?

— Nie, raczej chciałem panu zakomunikować bardzo przyjemną nowinę. Jak panu wiadomo, porozumiewałem się w sprawie jego posady z zarządem naszego towarzystwa. I oto dziś otrzymałem formalne zawiadomienie, iż otrzymał pan u nas stanowisko inżyniera w dziale maszynowym — z pensją pięciuset złotych miesięcznie.

— Pięciuset złotych? — szepnął olśniony Milczyński, dla którego trzysta złotych było szczytem marzenia. Wiedział przecież dobrze, jak strasznie podle wynagradzani są — wobec silnej konkurencji — początkujący inżynierowie.

— Tak jest pięćset złotych i daleko idące perspektywy na przyszłość... Myślę, że za parę lat dobije pan łatwo tysiączka: przy pańskich zdolnościach i uczciwości nie będzie to trudne... Serdecznie panu gratuluje i sądzę, że współpraca nasza będzie jaknajowocniejsza!

— Ale, ale — dodał po chwili — posada jest do objęcia natychmiast. Najpóźniej piętnastego sierpnia musi się pan stawić do pracy...

Milczyński był wzruszony. Gorąco uścisnął dłoń swego protektora i zawołał z zapałem:

— Nie chcę panu dziękować słowami... Pracą i czynem dowiodę, iż godny jestem zaufania, jakiem mnie pan obdarzył... Nie zapomnę panu nigdy, panie dyrektorze, wyświadczonego mi dobrodziejstwa.

Przybor machnął ręką.

— A niechże pan mnie nie „dyrektoruje"... i nie nazywa dobrodziejstwem tego, co jest tylko zwyczajną przysługą... Raz ja tobie, raz ty mnie — mówi stare przysłowie.

Inżynier przyciął wargi. Przez chwilę walczył z sobą, poczem powiedział nieco urywanym głosem:

— Pańskie stanowisko ośmiela mnie do wyjaśnienia mu kilka moich spostrzeżeń... Są one, niestety, tak drastycznej natury, że nie wiem doprawdy od czgo zacząć.

— Ależ odwagi przyjacilu!—ośmielał go Paweł.

Ale Milczyński mieszał się coraz bardziej, wreszcie wyjąkał:

— Muszę wyjaśnić na wstępie, że enuncjacje moje będą dla pana mocno nieprzyjemne.

— Mam silne nerwy: zniosę niejedno — przynaglał go w dalszym ciągu Przybor.

Wreszcie inżynier wykrztusił:

— W grę wchodzi tu kobieta.

Przybor spojrzał z ukosa.

— Moja narzeczona?

Tamten skinął głową.

— Tak jest!

**(Dalszy ciąg jutro).**

# CYRKÓWKA

108)

## SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Stanieckı, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Staniećkiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanieckı należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

— Pierwszy raz dałem się wplątać w taką historję. Babskie pomysły!

Ela i Renner porozumieli się wzrokiem.

Rzecz była jasna.

W aucie, wsparta na męskiem jak stal twardem ramieniu Rennera, Ela poprzez łzy opowiadała mu dzieje swej udręki w „Uranji".

— Zaczęło się od owego nieszczęśliwego dnia, w którym zjawiłam się w hotelu „Lux". — Ela westchnęła ciężko. Broniłam się, walczyłam z sobą. Nie w ten sposób wyobrażałam sobie spotkanie z Grzegorzem... Wreszcie poszłam. Kochałam go...

Renner, który gotów był słuchać jej długo nie przerywając, rzucił nagle:

— Jakto? Kochała go pani. Kochała go pani dawniej, a teraz?...

— A teraz? — powtórzyła jak echo Ela. — Teraz sama nie wiem. Wiem, że mi było przez długie tygodnie tęskno za nim bardzo, ale skoro on mnie nie pamięta... Zresztą miałam ostatnio tyle pracy.. Dalibóg, nie było czasu na myślenie o tych, których się kocha, a zwłaszcza nad tem, czy się ich kocha mniej, czy więcej, czy może ich się kochać przestało...

Nastąpiła krótka pauza.

Ela uśmiechnęła się przez łzy:

— Nie o tem przecież chciałam panu opowiedzieć. Zaczęło się od „Luxu". I pan mi jakoś dziwnie dokuczał tym „Luxem", i pan kierował pod moim adresem dziwne pytania... Ale ja, mistrzu — Ela nagle spoważniała: Renner spostrzegł koło jej ust nowy zupełnie rys, świadczący o tem, że Ela umie zaciąć się i umie — gdy trzeba — gniewać, — ale ja nigdy pana o nic się nie pytam. Choć wiem niejedno! Zresztą, wybaczam panu. Wyratował mnie pan przed kilkunastu minutami z łap tego Domańskiego. Jestem panu za to wdzięczna i mam nadzieję, że będę miała kiedyś nadzieję do rewanżu.

Renner spojrzał przenikliwie na Elę. Wie niejedno?... Co wie?... Co ma na myśli, co przed nim zataja?... Już miał na końcu języka pytanie... Ale w ostatniej chwili dał spokój. Machnął ręką i rzekł prawie głośno:

— Nie, to nie może być, to nie ona...

Ela podczas tej krótkiej sceny nie spuszczała z Rennera oka.

— Nie pytam się pana o nic, choć wiem — powtarzam, niejedno. Tembardziej dziwiłam się wtedy, dlaczego to pan w tak dziwny sposób próbował dowiedzieć się ode mnie czegoś, co jednak tylko mnie dotyczyło.

Renner próbował się wytłomaczyć, Ele przerwała mu obcesowo:

— Teraz na mnie kolej, to ja chciałabym panu opowiedzieć o sobie. Mówiłam panu o hotelu „Lux". Uwierzył mi pan zdaje się, że wszystko, co się w tym hotelu zdarzyło, działo się bez mojej winy. Zostałam wciągnięta w pułapkę, zastawioną przez człowieka, który za wszelką cenę pragnie mnie zgubić i doprowadzić do rozpaczy. Domyślam się nawet kto to jest.

Nagle Ela jakby sobie coś przypomniała, jakby wpadła na zupełnie nową myśl. Ożywiła się cała:

— Gdybym pana prosiła kiedyś o pomoc w walce z tym nieubłaganym wrogiem, nie odmówiłby mi pan, prawda?

Renner skwapliwie potwierdził. Może dysponować nim w każdej chwili.

Ela dziękowała mu:

— O jestem pewna, że pana pomoc byłaby skuteczna. Mam wrażenie, że potrafi pan sobie dać radę w sytuacjach bardzo niewyraźnych, a nawet w sytuacjach bez wyjścia, nieprawda?

Oboje spojrzeli po sobie. Ela jakby pragnęła go wybadać. Renner jakby pragnął wreszcie znaleźć odpowiedź na dręczące go pytanie: „Czy to ona, czy nie ona".

A więc mówiłam o hotelu „Lux".— Trzy moje koleżanki w zupełnie niewytłumaczony dla mnie sposób dowiedziały się o wszystkiem. I odtąd zabrały się do systematycznego zatruwania mi życia. Nie chodziło im tylko o to, by mi dokuczyć. Zwłaszcza jedna z nich mająca stale pretensje do tego, by zostać kiedyś gwiazdą, sądziła, że uda jej się wyszczuć mnie z „Uranji". Przyznam się panu, że była chwila, w której owa koleżanka była bliska tryumfu. Oburzyło mnie okropne podejrzenie i w pierwszej chwili chciałam dać za wygraną. Ale reżyser Ralicki był innego zdania. Kazał mi walczyć. I dziś gotowa jestem wytrwać na stanowisku, choćby mnie miały spotkać przykrości jeszcze cięższe od tych, których doznałam. Trzy koleżanki — ciągnęła dalej Ela — potrafiły wciągnąć do „roboty" mego partnera Domańskiego. Mówią, że tenorzy nie grzeszą rozumem. Domański powinien być królem tenorów, taki jest ograniczony. Niezły nawet z niego człowiek, ale każdy, kto potrafi mu schlebić kupi go. Nie wiem za jaką cenę kupiła go moja koleżanka, lecz faktem jest, że Domański poszedł na bardzo niecny plan: miał być narzędziem do skompromitowania mnie. Gdy był już bliski celu, przybył mi pan z pomocą człowiek...

...Tutaj Ela zatrzymała się nagle. Jakiś głos instynktu kazał jej nie wspominać o tajemniczem zjawisku na szklanym dachu wytwórni „Urania".

Renner był dość uważny, by nie spostrzec, że Ela coś przed nim ukrywa.

— Przybył pani z pomocą człowiek?... Co za człowiek, kto taki?...

— Pan przybył mi z pomocą — rzekła niepewnie.

Renner nie dał się zbić z tropu.

— Miała pani na myśli kogo innego. Kto przybył pani z pomocą, prócz mnie? Co za człowiek, gdzie go pani wi działa?

Ela ciągle milczała, Renner chwycił ją mocna za kiść i rzekł uroczyście:

— Widziała pani w oknie wytwórni człowieka w czarnym garniturze i w czarnej koszuli? Prawda?

Ela, choć jeszcze nadal chciała przed Rennerem ukryć to co widziała, jednak nie umiała dalej milczeć.

— Tak jest — rzekła — widziałam na dachu jakiegoś człowieka. Ten człowiek mnie niepokoi, lękam się go. Czy pan nie wie kto to jest?

Renner spoglądał bacznie w oczy Elyi. Czytał w nich szczerą trwogę. — Ela nie udawała. Teraz przekonał się już bez najmniejszej wątpliwości, że osobą, która telefonowała do niego niekiedy wieczorami, że ową tajemniczą damą, znającą prawie każdy jego krok a znającą przedewszystkiem jego tajemnicę nie jest Ela. Zresztą tamta miała przecież zupełnie inny akcent. Ela mówiła po niemiecku poprawnie i bez specjalnego akcentu.

— Ten człowiek jest i dla mnie tajemniczy. Wiem tylko, że mnie śledzi. Widziałem go kilkakrotnie w swem najbliższem otoczeniu, ale nigdy nie udało mi się go zatrzymać.

Ela uśmiechnęła się.

— Mówi pan tak, jakby pan nie czytał gazet. Przecież dość rzucić okiem na owego tajemniczego człowieka, wystarczyło mi jednego spojrzenia, by dojść do wniosku, że tym nieznajomym jest Mister Iks. W ten sposób malują go przecież wszystkie gazety. Pisma nie podawały jeszcze jego portretu, ale zda je się, że każdy czytelnik gazet wyrobił sobie w umyśle portret Mister Iksa jaknajdokładniejszy.

— Mister Iks. Mister Iks!... — powtórzył w zamyśleniu Renner.

— Czyżby ich było dwuch — dorzuciła Ela zupełnie nieoczekiwanie.

— Co pani mówi? — krzyknął prawie Renner i spojrzał jej wylękniony w oczy.

— Ach nic, chodzi mi tylko o to, czy aby ów człowiek, którego widziałam w czarnym stroju w oknie dachu naszej wytwórni jest doprawdy owym tajemniczym włamywaczem. Trzeba będzie kiedyś przyjrzeć im się dokładniej.

— Jakto „im", pani Elu — zagadnął ją Renner stłumionym głosem, w którym jednak Ela odczuła tajony niepokój.

— Oczywista, że „im": przecież sam pan mówił, że jest dwuch Mister Iksów. Renner był jakby zaskoczony.

— A tak, a tak, rzeczywiście mówiłem, że jest ich dwuch. — Zgodzi się pani jednak z tem, że tylko jeden z nich jest prawdziwym włamywaczem.

— Kim jest drugi zatem?

— A drugi jest albo jego przyjacielem, albo wrogiem, tego jeszcze nie wiem.

Zajechali do hotelu, w którym stała Ela. Auto zatrzymało się i Renner z widocznym żalem musiał przerwać tę niezwykle dla niego interesującą rozmowę.

Stęga ukryty za murem, długo przyglądał się drzwiom, za któremi zniknęła Ela...

## Rozdział setny.

## Stęga czyni poszukiwania.

Próby w „Olimpji" nie sprawiały Stędze najmniejszych trudności. Rysował z tak zadziwiającą łatwością i chwytał podobieństwo tak szybko, że dyrektor „Olimpji" winszował sobie tego zupełnie nieoczekiwanego nabytku. O wiele łatwiej było mu w każdym razie rysować, niż przyzwyczaić się do pewnych ustalonych przez cyrkową tradycję gestów i ruchów, jakie posiąść winien każdy t. zw. „artysta". Przemówienia do publiczności, owa swoista elegancja cyrkowców, trzymanie rąk, zwroty i ukłony — oto były „przedmioty", których musiał się Stęga uczyć. Ponieważ był człowiekiem zdolnym, tedy i te arkana fachu artysty posiadł dość szybko.

Miał podczas prób wiele wolnego czasu i poświęcał go całkowicie obserwacjom swego tajemniczego kolegi — Mister Iksa. Po kilku próbach Stęga miał wrażenie, że jest na tropie odkrycia wielkiej wagi.

Mister Iks był bardzo kapryśny. Niekiedy tuż po występach, znikał jak zaklęty, a przed próbą pokazywał się na scenie w ostatniej chwili. Wychodził nie żegnając się z nikim, znikał za tylnemi drzwiami zawsze w takiej chwili, w której nie mógł go nikt spotkać na korytarzu.

„Nie wychodzi, a wykrada się—mówił do siebie Stęga.

Niekiedy bywało zupełnie inaczej. Mister Iks nie spieszył i widać było, że chciałby nawet zostać w gronie kolegów i przyjrzeć się pracy pozostałych członków zespołu. Ten, jakby drugi Mister Iks był żywym człowiekiem, rzucającym od czasu do czasu krótkie uwagi; lubił żarty i towarzystwo.

Któregoś dnia Stęga postanowił zabawić się w detektywa. Miał dużo czasu: nie wiedział co z nim robić. Do Eli nie chciał się jeszcze zgłosić. Postanowił sobie, że zbliży się do niej wówczas, gdy będzie miał choć trochę oszczędności.

(Dalszy ciąg jutro).

# Zwierzęta na ławie oskarżonych

## Psy skazane na śmierć za ugryzienie przechodnia. Szarańcza „skazana“ na wysiedlenie

(sb) Pisma angielskie odniosły niedawno o niezwykłym „sądzie“ jaki odbył się w jednym ze stanów w Ameryce. **Na ławie oskarżonych zasiadły... dwa psy.** Akt oskarżenia zarzucał im, iż pogryzły w łydkę pewną amerykankę, która wniosła do sądu skargę. **SĄD SKAZAŁ OBA PSY NA KARĘ ŚMIERCI.** Ponieważ były to dwa niezwykle piękne okazy, właściciel ich wywiózł niezwłocznie psy poza granicę owego stanu i uratował im w ten sposób życie.

Pismo angielskie wiadomość o tym wypadku zaopatruje w komentarz, że **podobna sprawa mogła się znaleźć na wokandzie sądu tylko w Stanach Zjednoczonych, uchodzących za krainę wszelkich możliwości.** Należy zaznaczyć jednak, że nie jest to pierwszy wypadek, gdy zapadł wyrok śmierci na zwierzę.

**Już w średniowieczu zanotowano we Francji wiele wyroków śmierci na zwierzęta.** Jako pierwsze zwierzę skazane na śmierć wymieniają kroniki francuskie świnię. **Zwierzę to, pozostawione bez dozoru, pożarło dziecko. Sąd skazał świnię na karę śmierci przez powieszenie Egzekucja odbyła się publicznie. Zwierzęciu włożono najpierw szaty kobiece, poczem kat powiesił świnię na szubienicy.**

Kroniki współczesne donoszą również o wielu wypadkach postępowań sądowych przeciwko... owadom. W wiekach średnich owady wyrządzały w Europie wielkie szkody. Nieprzebyte puszcze i błota były miejscem, gdzie rodziły się w olbrzymich ilościach jadowite muchy i szarańcza. Ukazało się wówczas dzieło znanego adwokata w Sabaudji, Gasparda Bally, który napisał całą rozprawę prawniczą na temat, w jakich wypadkach można postawić owady przed sądem.

W wieku 16-tym istotnie radni miasta Grenoble wnieśli do sądu oskarżenie przeciwko gąsienicom i ślimakom, które powodowały w mieście znaczne szkody. **Ciekawe jest również to, że „oskarżonym“ wyznaczono specjalnego adwokata, który stawał w ich obronie.**

Pod koniec 16-ego wieku została nawiedziona klęską szarańczy Szwajcarja. Postanowiono wytoczyć szarańczy również proces. Wyznaczono więc komplet sędziowski, prokuratora i obrońcę. **Woźny sądowy poszedł do „miejsca zamieszkania“ złośliwej szarańczy, gdzie złożył pozew. Ponieważ „oskarżony“ nie zjawił się, złożono jeszcze dwukrotnie wezwanie, poczem rozprawa odbyła się bez udziału oskarżonego.** W wyniku rozprawy **sąd uniewinnił oskarżonych.** W motywach wyroku sąd zaznaczył, że szarańcza jest stworzeniem boskiem i ma również prawo do życia. Sąd nakazał jedynie wysiedlenie szarańczy.

W Prowancji wsławił się przewodniczący miejscowego parlamentu, który zasłynął naprzykład jako obrońca sądowy.. **szczurów i myszy**, które wielokrotnie „powoływano“ przed sąd za wyrządzanie olbrzymich szkód.

Podobne „wysiedlenie“ szkodliwych owadów miało miejsce w wieku 15-ym w St. Juljon. Ponieważ owady wyrządzały tam znaczne szkody w winnicach, sąd nakazał usunięcie ich bez wyrządzenia owadom jak najmniejszej szkody. — W tym celu wyznaczono nawet dla owadów specjalne, bogato zalesione tereny, gdzie miały pod dostatkiem pożywienia.

W Grenoble rzucono naprzykład klątwę na **żmije**, które rozpowszechniły się w wielkiej ilości. W Brazylji rzucano klątwy na **mrówki** a w Kanadzie na **turkawki.** Również i obecnie procesy przeciwko zwierzętom nie należą do rzadkości. Ostatnio naprzykład wiele wrzawy wywołał proces, w którym oskarżonym była... **małpa,** ponieważ nie wywiązała się należycie ze swych obowiązków aktora filmowego...

# Chinki grożą

## że opuszczą Chiny, jeśli nie będą miały prawa wyboru męża

(x) Pekińskie gazety biadają nad upadkiem moralności i zanikiem starych obyczajów w Chinach. Całą tę burzę biadań wywołało grono studentek chińskich które umieściło w jednej z gazet oświadczenie żądające prawa samostanowienia o swoim losie, a szczególnie prawa wyboru swego przyszłego męża. —

Dla przykładu dodają one, że we wszystkich kulturalnych krajach, młode panny same wybierają sobie, z pośród licznych kandydatów męża, a tylko w Chinach pokutuje stara, kilkuwiekowa tradycja, w myśl której męża swym córkom wybierają rodzice.

Małżeństwo takie uskutecznia się zazwyczaj wówczas jeszcze, gdy dzieci są bardzo młode i to najczęściej pomiędzy zaprzyjaźnionemi rodzicami. Otóż młode studentki zbuntowały się przeciwko temu zwyczajowi i publicznie oświadczyły, że mimo, iż posiadają, wybranych im przez rodziców narzeczonych, nie uważają się wcale za związane i same chcą stanowić o swym przyszłym losie, domagając się jednocześnie tego prawa dla wszystkich chińskich kobiet.

Gdyby nie udało im się przeprowadzić tej reformy, wyjadą i na zawsze opuszczą kraj, w którym pokutują stare, krzywdzące kobietę obyczaje.

Oświadczenie to wywołało burzę i dzienniki chińskie ubolewają nad zanikiem starych, pięknych tradycyj rodzinnych. Jeszcze przed kilku laty, przypominają dzienniki chińskie, żadna młoda panna nie odważyłaby się postąpić wbrew woli swych rodziców, a dziś nawet panny z dobrych i znanych rodzin, buntują się i domagają niesłychanej wolności, jaką jest prawo wyboru sobie męża.

# Czy wiecie, że...

— Węgry posiadały przed wojną dość znaczną flotę. Po wojnie jednak straciły Węgry pod Fiume, a flota pozostała nadal własnością państwa. Obecnie krąży po oceanach dziesięć statków handlowych, które jednak nigdy nie mogą zawitać do rodzinnego portu, ponieważ go nie mają.

— niedawno odbyło się w Japonji niezwykłe nabożeństwo. Odprawione zostały modły za dusze 168 zmarłych koni i 90 krów. Zwierzęta te w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat służyły rodzinie królewskiej. Jeden z koni zmarł po 20-letniej służbie, a wszystkie krowy zaopatrywały rodzinę królewską w mleko.

— ostatnie obliczenia lekarzy ustaliły, że człowiekowi powinien starczyć za pożywienie w ciągu całego dnia.,. jeden śledź. Mięso tej ryby jest wystarczające dla utrzymania organizmu.

— do szpitala w Londynie odwieziono niezwykłego pacjenta. Połykał on metalowe przedmioty, aż wreszcie rozchorował się. W wyniku operacji lekarz wydobył z żołądka pacjenta 200 naparstków, 9 śrubek, 7 kółek od rolet, małe kluczyki, szpilki, igły, łuskę od naboju rewolwerowego i wiele innych przedmiotów. Ogółem wydobyto 500 metalowych przedmiotów. Mimo dokonanej operacji, pacjent zmarł.

— Greta Garbo wprowadza ostatnio nową „modę“. Po „spodniach“ przyszła kolej na... fajkę. Czy i ta moda spotka się przez ogół niewiast z uznaniem narazie nie wiadomo (sb)

# Arszenik... środkiem odmładzającym

## Spożywany jest w wielkich ilościach na Bałkanach

(sb) Przed sądem okręgowym w Londynie odbyła się niezwykle ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł właściciel majątku Swift, oskarżony o oszustwo. Swift spędzał często na targ swe bydło, które odznaczało się niezwykle dobrym i czerstwym wyglądem, to też osiągało wysokie ceny.

Jak się okazało, Swift dopuszczał się jednak oszustwa, albowiem **karmił zwierzęta arszenikiem i w ten sposób nawet wychudzone zwierzęta otrzymywały wygląd zdrowych.**

W sprawie tej przesłuchano rzeczoznawcę, którego wywody okazały się wręcz rewelacyjne. Oświadczył on, że obecnie wielu sportowców **stale** spożywa arszenik, co nadaje im zapas sił i możność osiągnięcia zwycięstwa. Oczywiście, że dozy arszeniku muszą być bardzo małe i spożywane w odpowiednich odstępach czasu.

Już w ub. stuleciu stwierdzono, że konie karmione arszenikiem zdolne są do większych wysiłków. Dostają one przytem piękną błyszczącą sierść i stają się odrazu zwierzętami „rasowemi“. Na Bałkanach spożywa ludność stale olbrzymie ilości arszeniku, który ma rzekomo odmładzać i służyć jako środek przywracający piękność. Niejedna kobieta też chcąca się zby szybko „odmłodzić“ przypłacała to życiem.

Urke Warszawski. 9)

# 32 lata na Sachalinie

## Życiorys katorżnika-kryminalisty

**Spisał H. Czerwiński**

Nagle — zrywam się. Krzyczę nieludzkim głosem. Z różnych kątów, z różnych otworów wyłażą **szczury.** Pełno, stado gryzoniów. Mój krzyk dosłyszał dozorca, który chodził po korytarzu.

Spojrzał przez **„judasza“** (okienko w celi).

—**Czewo kriczisz?** (Czego krzyczysz?) — pyta. Brzęcząc kajdanami zbliżam się do niego i błagam o trochę litości. Powiadam, że nie wytrzymam ze szczurami.

A on mi na to:

„Niczewo! **Priwikniesz“!** (Nic! Przyzwyczaisz się!)

Z trzaskiem zamknął drzwi.

Tak! Zrozumiałem, że muszę cierpieć. **Pogryziony, pokaleczony i pokrwawiony po strasznej walce ze szczurami,** doczekałem się ranka. Przez cały czas modliłem się. Zmawiałem pacierze. Prosiłem Boga o zlitowanie...

Ale przyszło **„zbawienie“.**

Katorżników karmiono **„gałandą“** — (rybą).

Wpadłem na pomysł. Rzucałem ości szczurom, które z czasem tak się oswoiły, że spały ze mną razem, **nie dotykając już więcej ciała mojego.**

Poprostu zawinęły się pod chałat mój i warowały na **norze.**

Zato, gdy przyszła pora obiadowa — stawiły się gromadnie — po żer, po swoją **„należność“.**

A teraz — jak spać bez oparcia? O poduszce — marzyć nie wolno..

Ale i z tem poradziłem sobie.

Kiedyś, idąc po drzewo do opalania swojej celi, zwracam się do „konwojnego“:

— Ty człowiek i ja człowiek. Zrób mi łaskę. Okaż mi trochę serca. Daj mi **pół szczapy drzewa.**

— A tobie to naco, durak? Nic więcej do szczęścia ci nie trza? Na co ci to drewno?

— Pod głowę chcę je mieć. Poduszkę. Chcę łeb podeprzeć, jakoś będzie mi lżej Dobry człowiek — „konwojny“ dał mi kawał polana.

Podziękowałem mu serdecznie.

**Z drewnem tem nie rozstawałem się przez 12 lat.**

Minął termin: po 12-u latach skazani na wieczną katorgę byli przeznaczeni do t. zw. **„wolnej kamandy“,** do ogólnych oddziałów, gdzie mieli niejako swobodę ruchów.

Sam naczelnik więzienia zjawił się w celi Zdankiewicza i oznajmia mu, że z „adinoczki“ wychodzi.

— Wziąłem z sobą i tę **pół szczapy drzewa,** pod którą głowę podpierałem. Naczelnik pyta, na co mi to drzewo.

Powiadam, że to moja **„kochanka - poduszka“.** Przez 12 lat wiernie mi służyła i ani razu mnie nie zdradziła.

Zapomniałem się. Rozwiązał mi się język.

Czyłem, że ściągam na siebie gniew naczelnika za to niepotrzebne gadanie.

I tak się stało.

Zwymyślał mnie i za karę odesłał mnie na **5 lat na kopalnię węgla Rudniki.**

W szybie na głębokości 4-ch pięter pod ziemią musiałem wybić **sto worków węgla codziennie.**

Dwuch nas było katorżników: który nie mógł w ciągu dnia tego zrobić, ten musiał w nocy dokończyć.

Po pięciu latach ciężkich robót pod ziemią zagnano mnie do więzienia w Dibińsku, do warsztatu ślusarskiego. **75** wiorst od kopalni Rudniki.

Pracował tam polak - katorżnik, **Gadyszewski.** Zacny człowiek.

Powiedziałem mu, że jestem polakiem i prosiłem go o względy. Dzięki niemu nauczyłem się **ślusarstwa.**

Ale i tu „zasłużyłem“ na karę.

Zrobiłem pewnego dnia 12 sprzączek do chomątów, ale sprzączek tych nie opiłowałem, jak należy. Zobaczył to naczelnik, **Liwin.**

Wezwał mnie do siebie i, pokazując mi nieopiłowane sprzączki, powiada:

— **Ja tiebia wyskarblu!** (ja ciebie oczyszczę).

Dwaj „oprawcy“ (dozorcy) położyli mnie na „kobyłę“ (ławkę z pasami). Ściągnięto mnie rzemieniami i z dwuch stron sypały się razy.

**Dwa uderzenia za jeden raz: lewa się nie liczy.** 50 rózeg — razem wypadło 100.

Od tej chwili wszystko z mojej ręki wychodziło czyste jak brylant. **Sto rózeg — to nie żarty.**

6 lat byłem pod okiem Gadyszewskiego.

Wreszcie odkomenderowano mnie na dalszy etap, do więzienia w Małych Dziebińskich. Była to stacja pocztowa konna.

Było tu **400 aresztantów, w tem wielu politycznych.**

Naczelnik więzienia Boronduk obchodził się z więźniami **po ludzku.** Jakiś wyjątkowy człowiek!

Pracowałem tam w ślusarstwie **12 lat.** Tam było znośniej.

Wolno mi było po robocie pójść na wieś, byle o oznaczonej godzinie wrócić.

— Posłano mnie kiedyś z kociołkiem do pewnego zesłańca, zamieszkałego na krańcu głuchej i ponurej, jak życie katorżnika, wsi. Wchodzę do chaty. W izbie zastaję samotną kobietę.

To była żona skazańca. Mała, ale śliczna kobieta — małorosjanka.

Zaczynamy rozmawiać. Była sama. Mąż długo nie wracał...

Odtąd przez dwa lata ukradkiem spotykaliśmy się. Jakoś to nam się udawało. Dwa lata trwał **romans katorżnika.**

### UCIECZKA.

Wreszcie ta kobieta znika.

Razem z mężem, ułaskawionym przez cara, wyjechała **„na rodinu“** (do swojej wsi). Wówczas Zdankiewicz podejmuje plan ucieczki. Razem z trzema kamratami: polakiem **Zawistowskim,** gruzinem **Myszką** i tatarem **Ogłujem** szykują się do ucieczki. Konspiracyjne te plany trwały rok. Sprawowali się przytem wzorowo i nienagannie, tak, żeby nie zasłużyć na najmniejszą karę.

Nad morzem przywiązane do grubego pnia sznurami i łańcuchami żelaznemi stało wielkie czółno, będące własnością naczelnika więzienia Boronduka.

Zdankiewicz i jego towarzysze, przy pomocy różnych narzędzi, oderwali sznury i łańcuchy i tak „oswobodzone“ czółno puścili na morze.

(D. c. n.).




# Na marginesie mistrzostw krakowskiej klasy A.

Z chwilą utworzenia Ligi siłą faktu wszystkie pozostałe „klasy" straciły na znaczeniu. Zainteresowanie rozgrywkami mistrzowskiemi nawet klasy „A" zmalało prawie do zera. Publiczność emocjonowała się tylko meczami ligowemi, mistrzostwa „A" klasy przechodziły bez echa. Przyczyn tego stanu rzeczy, należaoł szukać w bardzo znacznym spadku poziomu, jaki się datuje od kilku lat wstecz, a który jest wynikiem wędrówek graczy do klubów ligowych. Również trudności finansowe, dające się we znaki większości klubów, stanowiły powód, iż poza mistrzostwami było w tej klasie bardzo mało spotkań i do tego nieinteresujących.

Oczywiście ten stan rzeczy spowodował, że krakowska klasa „A" o tak pięknej tradycji przedstawiała do bież. sezonu zaledwie cień dawnej świetności. Dopiero rok bieżący mimo, iż poziom nadal nie był „budujący", stanowił z powodu wyrównania umiejętności drużyn przełom o ile chodzi o zainteresowanie publiczności, czego dowodem liczna przeciętnie frekwencja widzów, dochodząca w spotkaniach finiszowych do kilku tysięcy osób.

W roku bieżącym w mistrzostwach wzięło udział 9 klubów, w tem 8 z Krakowa i 1 chrzanowski i zostały rozegrane systemem jednogrupowym, podczas gdy rezerwy klubów ligowych walczyły w osobnej grupie.

Mistrzem została drużyna *K. P. W. Olsza,* o której swego czasu wyczerpująco wzmiankowaliśmy, która też reprezentować będzie Kraków w spotkaniach o wejście do Ligi.

Wicemistrzostwo uzyskał — zespół *Grzegórzeckiego K.S.,* składający się z młodych, niekiedy utalentowanych zawodników, lecz operujący stale nadużywaniem siły fizycznej i wprowadzaniem czynników brutalnych do gry. Ten fakt powoduje, iż zespół skądinąd mogący uzyskiwać sukcesy w drodze czystosportowej, otacza się wątpliwą sławą tak wśród resztujących klubów, jak i szerokich rzesz publiczności.

Trzecie miejsce zajmuje *Ż. K. S. Makkabi.* Dysponując zespołem o wysokich walorach technicznych, grzeszy jednak często brakiem ambicyi, swych zawodników, czego dowoodzi fakt, iż będąc prawieże najbliższym uzyskania mistrzstwa, nie potrafił zdobyć się na końcowy wysiłek. Filarami drużyny okazali się: Hauptman, Herman, Reder i Spira, podczas gdy Krumholz i bramkarz Aftergut, naogół słabsi jak w sezonie ubiegłym.

*W.K.S. Wawel* uplasował się na czwartem miejscu. Wojskowi o walorach wybitnie bojowo-fizycznych, stanowili zespół groźny, posiadając w swem gronie tak utalentowanych zawodników jak: Piątek, Leppich, Wróbel, Kaczera i Sucharski.

Piąte miejsce **Zwierzynieckiego K.S.** jest sprawdzianem wybitnego poprawienia formy drużyny w drugiej kolejce rozgrywek. Jest ona również następstwem odmłodzenia drużyny, co wniosło w jej szeregi ambicję i chęć do walki. Najlepszymi punktami zespołu byli: bracia Cyganikowie, Michel i Wątorski.

*R.K.S. Legja* przechodziła w bież. sezonie wybitne osłabienie z powodu braku graczy, odbywających służbę wojskowa tak, że ujrzała nawet widmo spadku do niższej klasy. Jedynemi jaśniejszemi punktami drużyny byli: Witek i Malarz.

Identycznie rzecz się miała z zespołem *S.K.S. Korony,* który katastrofalnie spadł w formie, dopiero na finiszu uzyskując kilka zwycięstw, uratował się od degradacji. Jako całość wypadł niezwykle blado za wyjątkiem zawsze wybijających się: Kochańskiego, Stankosza i Ślizowskiego.

Do klasy „B" spadły ostatnie dwa zespoły, a to: *K.K.S. Unja* i chrzanowski *Fablok* po rocznym w klasie „A" pobycie. Z tych Unja zaprezentowała się na początku sezonu wcale dodatnio, jednak nie wytrzymała kondycyjnie i nerwowo atmosfery mistrzostw. Jej nalepsi gracze to Mika Skorobohaty.

*Fablok* bezsprzecznie najsłabsza drużyna tej klasy, wycofał się już z początkiem drugiej kolejki mistrzostw, mając już wówczas beznadziejną pozycję. — Wielkiej szkody z tego powodu krakowska klasa „A" nie ponosi.

Poniżej uwidoczniona ostateczna tabela:

| Klub | Gier | Pkt. | Br. |
|---|---|---|---|
| 1) Olsza | 16 | 21 | 35:15 |
| 2) Grzegórzecki | 16 | 20 | 35:23 |
| 3) Makkabi | 16 | 19 | 22:19 |
| 4) Wawel | 16 | 19 | 29:35 |
| 5) Zwierzyniecki | 16 | 18 | 27:20 |
| 6) Legja | 16 | 16 | 29:28 |
| 7) Korona | 16 | 15 | 29:26 |
| 8) Unja | 16 | 14 | 33:31 |
| 9) Fablok | 16 | 2 | 3:43 |

*J. G.*

## Udane wycieczki podmiejskie

W ub. niedzielę Dyr. K. P. uruchomiła dwa pociągi popularne, jeden do Krynicy, drugi do Bystrej — Wilkowice. — Obie wycieczki udały się znakomicie. Otrzymaliśmy wczoraj w związku z wycieczką do Bystrej list, podpisany przez 37 wycieczkowiczów, którzy z wielkiem uznaniem wyrażają się o niezwykłej uprzejmości kierownika st. kol. Bystre p. st. asystenta Trötschau oraz p. Wilka Wł., którzy, widząc, iż część turystów nie wróciła jeszcze ze Szczyrku, naskutek tłoku i opóźnienia autobusu, czynili wszelkie starania, ażeby móc pociąg przez kilka minut na stacji zatrzymać. — Wprawdzie starania te odniosły tylko połowiczny sukces, jednakowoż dzięki właśnie tym panom mogło podpisanych 37 wycieczkowiczów zdążyć jeszcze w Bielsku do pociągu. Szkoda tylko, że organizatorzy tej wycieczki nie wzięli w rachubę także i Szczyrka, gdzie znajduje się piękny basen do kąpieli, lokale dancingowe itp..

## Piłka nożna
### w Nowym Sączu i Chrzanowie

**Gwiazda — K. S. Strzelec 3:1 (1:0).**

Drużyna Strzelecka wzmocniona graczami Sandecji uległa zasłużenie zespołowi robotniczemu „Gwiazda". Gra sama stała od samego początku pod znakiem przewagi zwycięzców. Sędziował p. Firliciński. Podkreślić należy, że dowództwo 1 P. S. P. wreszcie zrozumiało sport dla miasta, udzielając po raz pierwszy w bieżącym sezonie swoje boisko sportowe do użytku klubom cywilnym.

***

W najbliższą sobotę i niedzielę gościć będzie w Nowym Sączu exmistrz warszawskiej klasy A „Gwiazda", która rozegra dwa spotkania piłkarskie, w pierwszym dniu z reprezentacją Nowego Sącza, zaś w drugim dniu z wojskową drużyną 1 P. S. P.

***

W ubiegłą niedzielę rozegrany został w Chrzanowie mecz piłkarski między Fablokiem II a Victorią z Jaworzna zakończony wysokiem zwycięstwem Victorji 8:0 (5:0). Bramki uzyskali: Wójtowicz 3, Wyżna 2 oraz Chełczyński i Żelazny po jednej i jedna samobójcza. Sędziował p. Babirecki z Krakowa.

## Nowiny piłkarskie

Polska—Jugosławja piłkarski mecz reprezentacyjny odbędzie się 10 września b. r. w Krakowie.

* * *

Hakoah z Wiednia przyjeżdża do Cracovji w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Lewy, Amster, Feldman, Platscheek, Stross, Donelfeld, Reich, Meusner, Hausler, Weisskopf, Ehrlich I i II, Hess.

Zawody odbędą się w sobotę dnia 29 lipca.

#

(RM) Nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN zostało zwołane na 6 sierpnia do Warszawy. Na porządku dziennym znajdują się sprawy wydziału gier i dyscypliny oraz sprawa zakazu należenia wojskowych do klubów sportowych.

* * *

(RM) Zarząd PZPN prostuje, jakoby miał żądać od okręgu łódzkiego, krakowskiego i lwowskiego 15.000 zł. za urządzenie meczu Polska — Rumunja. Zarząd podał tylko do wiadomości tym okręgom, że koszta tego meczu wyniosą 15.000 zł.

* * *

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi zweryfikował mecz Garbarnia — Podgórze jako walkower 3:0 dla Garbarni. Jak wiadomo przy stanie 1:0 dla Garbarni drużyna Podgórza opuściła boisko z powodu zatrzymania przez żandarmerję jednego z graczy wojskowych, biorących udział w meczu mimo zakazu startowania w drużynach cywilnych. Epilogiem tych zajść jest wymieniona decyzja W. G. i D.

## Zmiana terminarza rozgrywek
### o wejście do Ligi w grupie I-ej

(RM) Terminarz rozgrywek o wejście do Ligi dla grupy pierwszej został zmieniony naskutek protestu Łodzi, a przedstawia się następująco: 23 lipca Pomorze — Łódź, 30 lipca Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań, 6 sierpnia Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź, 13 sierpnia Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, 15 sierpnia Poznań — Warszawa, 20 sierpnia Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze, 27 sierpnia Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa.

# Pełna tabela wygranych
## 4-go dnia ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej.

Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 3-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

**50.000 zł.** na Nr. 40230
**15.000 zł.** na Nr. 68753
**Po 10.000 zł.** na N-ry 42263 109227
**Po 2.000 zł.** na N-ry 39883 126389
**Po 1.000 zł.** na N-ry 40139 47203 58448 69015 111470 141572
**Po 500 zł.** na N-ry 11088 61197 74963 83958 92159 96021+ 135342+ 136504
**Po 400 zł.** na N-ry 10792 13785 26520 35382 38769 40531 57384 99555 104205 109079 111054
**Po 300 zł.** na N-ry 22028 22089 34106 53673 58783 58925 82579 96115 105191 107333 108558 125958 128649 137669 150883
**Po 250 zł.** na N-ry 15676 17897 27045 29081 45784 47787 51414 53439 57728 61763 69853 74127 79603 81443 81934 89741 99189 101179 102011 102702 103147 106541 112214 122852 124896+ 126710 128576 131978 135078 136030 142282 151063 152277

**STAWKI.**

213 570 695 763 963+ 1176 203 42 55 74 375 798 828 20 30 2037 162 266 354 427 611 820 3071 156 212 329 99423 24 544 87 702 4140 41 266 647 726 77 854 5027 149+ 87 505 55+ 607 788 808 939 88 6165 214 519 62323 29 7200 469 676 800 949 66 8110 265 72 332 438 612 731 9128 386 433 582 741 10069 271 431 507 809 921 42 43+ 11057 205 86 326 410 517 726 80 818 29 913 33 48 12453 607 91 791 846 13185 404 780 810 908 14050 457 660 15205 505 51 920 52 16174 413 516 17224+ 322 64 430 70 602 734 47 804 18343 548 616 832 55 83 982 19179 86 201 691 748 957 20164 82 373 980 21097 323 404 16 88 574 669 88 809 22586 657 714 33 834 63 23454 62 602 727 24081 121 388 487 88 519 652 776 819 989 25031 43 265 74 482+ 627 45 791 26499 742 63 871 27428 41 94 530 690 28012+ 100 658 63 72 97 825 63 77 610 29238 391 403 42 55 72+ 962

30014 43 104 209 342 533 54 649 31038 52 362 427 45 502 643+ 825 999 322220 81+ 330 61+ 451 549 50 33053 140 83 300 405 34153 555 686 749 809 35015 107 227 29 479 648 89 900 50 36030 139 63 438 542+ 658 776 84 944 37057 69 171 210 376 403 14 74+ 570 75 709 74+ 854 38018 101 50 204 90 504 640 39211 543 714 807 57 92 908 14

40403+ 902 38 43 41075 98 106 254 663 77 724 90 889 42000 334 74 506 27 621 880 927 38 43103 54 302 22 80 465 601 837 44220 87 402 80636 804 974 45361 542 902 12 50 46033 143 84 511 605 13 47100 29 57 71 231 57 64 312 565 625 779 882+ 48063 255 304 745 848 975 49068 130 410 935

50117 436 58 501 616 735 878 51200 621 40 84 982 52063 182 242 654 795 903 53372 471 548 725 954 54161 85 296 345 99 555 621+ 754 813 97 55193 213 15 18 327 60 406 507 699 720 850 956 56057 77 205 64 71 303 12 425 50 533+ 638 80 867 904 57443 93 701 38 96 839+ 58044 126 242 400 58 59 623 84 732 883 939 59045 67 101 233 88 383 406 530 731 64 847 905 94

60148 215+ 507+ 57 611 20 64 659 61028 104 45 645 90+ 708 76+ 62179 379 696 782 827 55 63029 240 328 535 85 606 45 812 66 64039 522 43 801 31 65020 22 146+ 94 211+ 387 576 867 66108 309 22 418 29 588 96 161+ 84 970 67017 54 311 76+ 533 62 811 12 45 68002 57 92 106 444 48 542 984 69249 86 342 400 46 80 550 916 70067 179 235 308+ 83 87 49 502 19 21 78 832 976 71306 493 612 16 23 712 55 60 852 982+ 72127 286+ 562 645 835 73067+ 150 252 365 06 515 655+ 760 86 74049 154 504 209 710+ 985+

75009 27 141 251 312 407 730+ 76200 88 511 872 951 77088 115 245 55 60 337 463 628 876 924 51+ 75 78073 78 223 76 79288 92 350 92 406+ 718 830 36 933

80108 75 225 481 588 610 20 54 748 806 81141 320 873 82000 224 324 466 627 700 836 953 92 83064 115 36 740 958 84047 338 527 80 736 64 83 85333 57 73+ 777 850 65 66 86025 426 73 698+ 884 906 22 87162 201 77 320 457 58 529 606 772 88043 480 541 60 679 823+ 94 81 89181 348 464+ 591 616 896 921

90157 227+ 75316 682 726 47 981 91217 317 569 607 43 743 47 92062+ 159 77 202 438 54 553 645+ 808 72 93072 81 100 453 78 644 50 63 823 623 925 73 95290 344 463 80 500 637 982 96004 07 10 75+ 831 97011 105 311+ 411 585 657 810 98288 453 65 73 314 600 782 829 69 71+ 99061 80 116 398 477 555

100021 151 78 257 443 54 77 562 705 96 98 101066 105 261 349 475 502 27 686 784 96 102400 40 781 85 884 103210 518 47 376 749 104002 21 50 62 205 105097 415 576+ 761 99 106052 123 242 325+ 429 48 556 858 901 107054 423 508 14 38 687 768+ 817 903 108030 77 474 551 601 50 767+ 109079 227 29 330 411 634 806 16 966

110018 104 322 47 758 69 806 919 111002 54 94 101 355 408 70 551 605 889 112001 120 212 87 625+ 971 113073+ 243 51 81455 660 931

114096 131 45 387 446 602 842 931 97 115460 641 848 96 116175 527 745 807 117117 57 416 537 646 801 118337 507 656+ 119023 36 50 507 754

120197 508 612 29 62+ 927 90 121003 180 525 972 122085 130 318 36 451 500 845 76 943+ 123077 108 86 98 388 508 72 616 940 124538 860 964 125049 361 471 512 34 918 76 126119 282 380 553+ 720 879 934 127308 30 43 505 619 790 128002 44 45 132 286 510 916

130044 193 219 68 505 24 741 87 947+ 131133 80 360 408 17 530+ 87+ 92 731 874 89 96 958 132027 111 54 214 770 133102 75 607 724 38 65 89 969 134066 275 615 27 134183 280 363 90 686 702 40 84 93 914 136216+ 37 504 661 137587 872 138071 252 75 79 97 429 588 870 957 139006 12 182 270 363 420 666 705+ 821 25 906 88 96

140019 141340 72 482 572 142003 37 224 28 42 432 74 649 826 143151 64 663 950 68 144138 268 385 465 505 612 16 19 814 145200 76 341 682 900 146018 45 60 82 110 272 796 947 147006 404 15 528 646 88 963+ 148002 18 356 428 683 857 920 149420 521 658 736 91 868 966 86

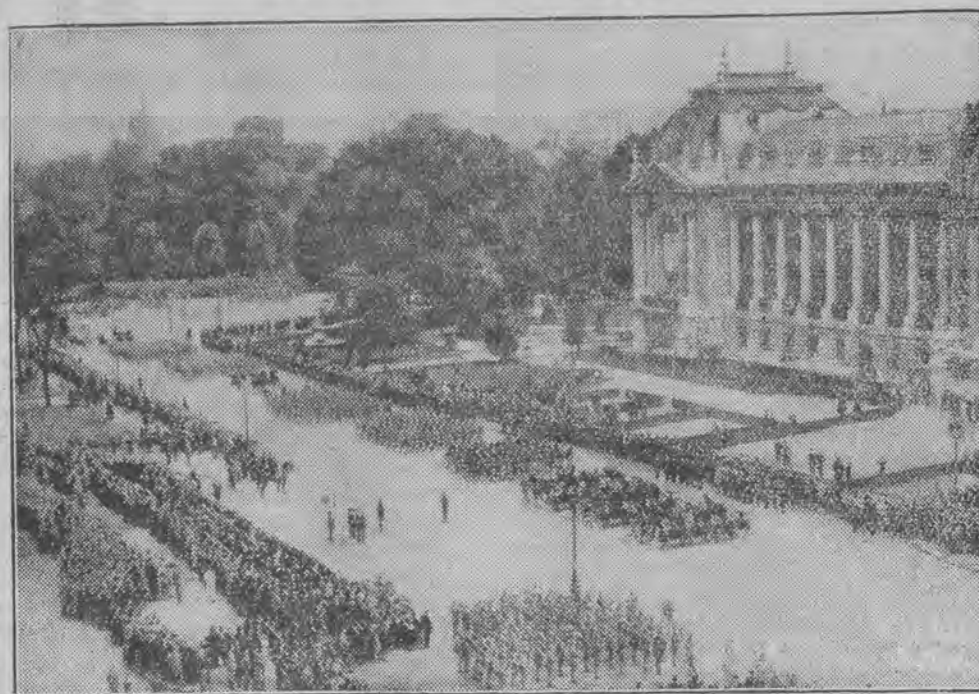
150231 387 639 769 848 151032 61 301 02 07 58+ 780 800 152173 303 462 901+ 153040 246 308 75 523 620 773 967 154004 190 260 308 13 31 563 851 909 20

## Święto tańców ludowych w Londynie



W roku bieżącym zorganizowano w Londynie święto tańców ludowych, w czasie którego uczestnicy i uczestniczki wystąpili w strojach ludowych.

## 14 lipca w Paryżu

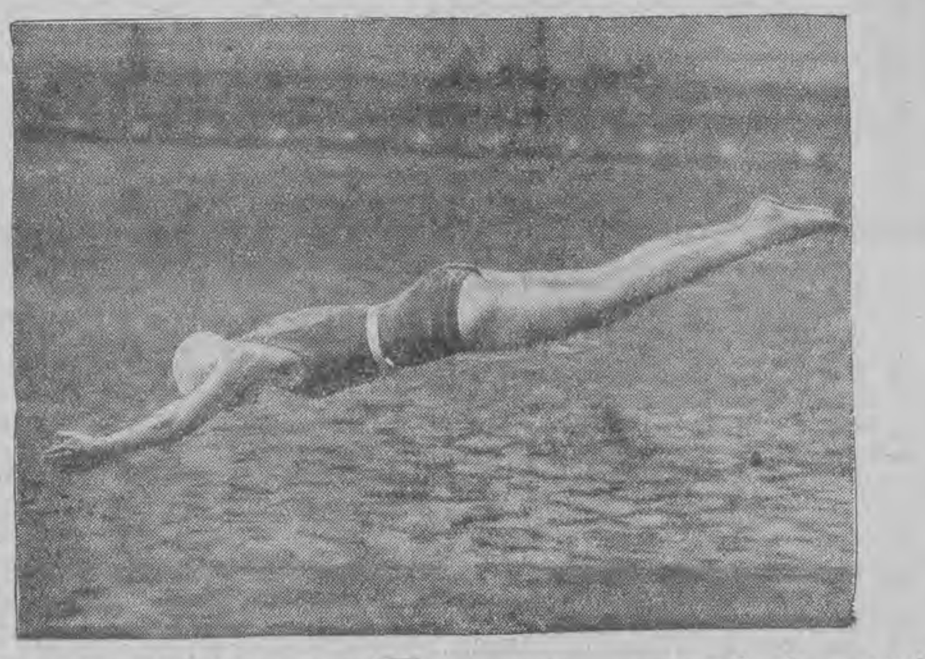


Dzień święta narodowego w Paryżu obchodzony jest bardzo uroczyście. Na zdjęciu widzimy wielką rewję wojsk, jaka odbyła się w roku bieżącym przed prezydentem republiki.



Do Polski przybył p. Subhas Czandra Bose, b. burmistrz Kalkuty i b. sekretarz generalny hinduskiego kongresu narodowego, zajmujący wybitne stanowisko w Indjach.

## Skok w morze



Najmilsze spędzenie urlopu nad polskiem morzem — zanurzenie się w czasie upałów w chłodnej wodzie.



Powyżej reprodukujemy wysoce interesujące zdjęcie z sądu japońskiego: w czasie rozprawy bandyci, siedzący na ławie oskarżonych, mają przykryte głowy koszykowemi kapeluszami.

**Codzienna nowelka „Expressu".**

# Przygoda profesora

Wald, profesor astronomji, tego dnia otrzymał swą miesięczną pensję.

Zazwyczaj wprost z uniwersytetu udawał się wprost do domu, gdzie już mał żonka czekała na pieniądze. Pani Wald trzymała swego męża mocno w garści. Nietylko, zabierała mu wszystko, co zarobił, ale pozatem we wszelkich innych sprawach, nawet nie dotyczących gotówki, zmuszała go do bezwzględnego posłuszeństwa.

A nieszczęsny profesor znosił wszystko z pokorą. W murach uniwersyteckich podziwiano nieraz jego energję i stanowczość, natomiast w własnem domu był on potulnym barankiem i nigdy nawet myśleć nie śmiał o buncie.

Ale tym razem nie bał się swej magnifiki. Pani domu przebywała bowiem na letnisku, pozostawiając go w mieście samego.

Profesor postanowił jakoś wykorzystać krótkotrwały okres wolności. Poraz pierwszy od czasu, gdy się ożenił, pomyślał o tem, że miast do domu, może pójść do restauracji, że nawet może się zabawić z jakąś inną kobietą.

Należało wprawdzie działać bardzo ostrożnie, bo magnifika mogła się o wszystkiem dowiedzieć od swych znajomych, ale tym razem profesor zdecydował się postawić wszystko na jedną kartę.

I wszedł do jednego z najwytworniejszych lokali.

Zajął stolik na uboczu, by na wszelki wypadek zbyt wiele osób go nie widziało.

Obok siedziało jakieś liczniejsze towarzystwo, panowie w smokingach, a panie w wytwornych wieczorowych strojach. Spoglądali oni ironicznie na wytarty tużurek profesora, ktoś nawet rzucił kilka uszczypliwych uwag pod adresem jego pogniecionej, staromodnej koszuli i wykrzywionych bucików.

Ale profesor na to nie zważał. Przykro mu było jedynie, że i w kelnerze nie wzbudził absolutnie żadnego szacunku.

Gdy wybrał z karty jakąś tańszą potrawę i jeden z gorszych gatunków wina, kelner spojrzał nań ironicznie i nawet lekko wzruszył ramionami. Profesor uważał że powinien mu zrobić awanturę. Nie powiedział mu jednak ani słowa, gdyż przecież nie chciał na siebie zwrócić uwagi.

I nagle usłyszał jakiś głos:

— Dobry wieczór panu profesorowi!

Profesor omal nie podskoczył na krześle. Któż to mógł być?

Obok niego stała jakaś młoda, elegancko ubrana niewiasta i uśmiechała się doń przyjaźnie. Wald podniósł się szybko, nie mogąc ukryć zmieszania. Jednocześnie również uświadomił sobie, że gdzieś już widział tę niewiastę, lecz nie mógł sobie przypomnieć gdzie.

— A skąd mnie pani zna? — spytał nieco drżącym głosem, poprawiając okulary.

— Któżby pana nie znał? Ktoby nie słyszał o pańskich zdobyczach w dziedzinie astronomji. Bardzo się cieszę, że wreszcie pana widzę. Już od kilku lat chciałam z panem porozmawiać.

— Ale kim pani jest właściwie? — spytał znów zdumiony profesor.

— Trochę cierpliwości, zaraz się pan dowie, — odparła, siadając przy nim — przedewszystkiem musi pan zjeść przyzwoitą kolację. To co pan zamówił kazałam już odwołać. Pozwoli pan, że sama dla pana wybiorę.

Profesor nawet nie zdążył jej odpowiedzieć. Niewiasta wezwała kelnera, który zgięty w pół wysłuchał jej zamówień.

Kazała podać kawior, ostrygi, jakieś drogie ryby, pulardy, oraz koniak i szampan.

Profesora ogarnęło przerażenie. Przecież rachunek wyniesie przynajmniej połowę jego miesięcznej pensji. Na to w żadnym wypadku nie może sobie pozwolić.

— Szanowna pani — powiedział delikatnie — my profesorowie nie możemy płacić takich rachunków. Musimy znacznie skromniej się odżywiać.

— Niech się pan nie obawia — wszystko będzie załatwione — uśmiechnęła się. Taraz chodzi o ważniejszą rzecz. Czy pan rzeczywiście mnie sobie nie przypomina.

— Niestety, nie mogę sobie przypomnieć, — bąknął. — Nie ulega wątpliwości, że gdzieś już panią widziałem.

— W takim razie ja panu przypomnę. Przed czterema laty studentka nazwiskiem Ruprecht składała egzamin z astronomji. Oczywiście ścięła się. Pan jej nawet powiedział, że z pewnością lepiej się będzie obchodziła z garnkami, niż z lunetami i tą właśnie studentką byłam ja.

— Bardzo panią przepraszam, — bełkotał. — To rzeczywiście było bardzo niemiłe.

— Ale tylko w pierwszej chwili. Obecnie jestem panu niewymownie wdzięczna. Być może, że gdyby pan mi wtedy tak nie powiedział, kształciłabym się dalej, a toby mi z pewnością na dobre nie wyszło. Teraz już poprostu nie mogę pojąć, dlaczego wogóle zaczęłam studjować astronomję.

Dzięki temu, że pan mnie ściął na egzaminie że pan mi powiedział, iż powinnam lepiej zająć się kuchnią, zarzuciłam studja i ukończyłam wyższą szkołę gospodarstwa domowego w Szwacarji. Rodzice moi, pozostawili mi pewną sumę pieniężną. Za te pieniądze kupiłam tę właśnie restaurację, w której obecnie siedzimy. I doskonale mi się powodzi. Rozumie więc pan, że jestem panu bardzo wdzięczna. Z przyjemnością częstuję pana kolacją w moim lokalu i zawsze będę pana chętnie tu widziała.

Profesor wrócił do domu mocno podchmielony.

Przez długi czas nie mógł zapomnieć o tym niezwykłym wieczorze. Żonie oczywiście o niczem nie powiedział. Bał się, że może to pociągnąć za sobą jakieś nieprzyjemne dlań skutki.

Należy również zaznaczyć, że był to pierwszy i ostatni wypadek w jego życiu, kiedy pozwolił sobie na podobną eskapadę.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.